

MYŚL PASTERZA

W czasach próby Kościół potrzebuje ludzi, którzy będą adorować Krzyż, a dzięki temu obudzą do wiary samych siebie i własne dzieci.

BP ARKADIUSZ OKROJ



Archiwum parafii

Gościnny dom rodziny ks. Pawła Prabuckiego

Śladami męczennika

Jak dziś możemy czerpać z życia męczenników za wiarę? Czy są dla nas przykładem i wzorem do naśladowania, czy raczej myślimy o nich w kontekście ich trudnej, bolesnej, prowadzącej do męczeńskiej śmierci historii?

AUTOR: KAMILA WILCZYŃSKA

Męczennicy nieustannie pojawiają się w Kościele. Każdego dnia ginie ktoś, kto nie boi się przyznać do Jezusa. We wspólnocie parafialnej w Gostkowie ślady męczeństwa pozostawił proboszcz okresu międzywojennego ks. Paweł Prabucki. 30 sierpnia obchodziliśmy 84. rocznicę śmierci

tego sługi Bożego, męczennika z Dachau, który jest jednym z dwóch patronów Roku Eucharystii trwającego w Diecezji Toruńskiej. Z kolei 3 września przypadała 133. rocznica urodzin tego niezłomnego Kapłana Eucharystii. Chcąc uczcić pamięć byłego proboszcza i poznać miejsca związane z jego życiem parafianie z Gostkowa wraz z proboszczem ks. Pawłem Borowskim i dk. prof. Waldemarem Rozynkowskim udali się na pielgrzymkę, by odwiedzić miejsca związane z dzieciństwem, młodością i rodziną ks. Prabuckiego.

Jedna rodzina

Wyruszyliśmy we wczesnych godzinach porannych, by uczestniczyć we Mszy św. sprawowanej w kościele w Zblewie, w którym nasz kandydat na ołtarze został ochrzczony. To

tutaj rozpoczęła się droga jego wielkiej wiary i pobożności. Proboszcz tutejszej parafii opowiedział nam o historii tego miejsca i zapewnił, że gorliwie modlą się tu o beatyfikację ks. Pawła. O tym, że ks. Prabucki jest tu ważną postacią, świadczy pamiątkowa tabliczka przy chrzcielnicy, jak również znajdujący się w bocznej kruchcie świątyni poświęcony mu witraż.

Gdzie, jeśli nie w rodzinnym domu, młody człowiek zaczyna odkrywać swoje powołanie? Skąd, jeśli nie od rodziców, dziadków, nauczycieli, ma brać przykład życia opartego na miłości do Boga i drugiego człowieka? Kierowani tą myślą udaliśmy się do kolejnego punktu naszej pielgrzymki. Odwiedziliśmy Iwiczno, miejscowość, w której dorastał, uczył się i kształtował swoją osobowość →

→ ks. Prabucki. I choć jego rodzinnego domu już nie ma, a w murach dawnej szkoły już nie dźwięczy dzwonek zwołujący uczniów na lekcje, to jednak wizyta w tym miejscu zapadnie nam w pamięci na długo. A wszystko za sprawą mieszkającej tu nadal rodziny ks. Pawła, która przyjęła nas pod swój dach z ogromną serdecznością i przygotowała dla nas iście królewskie śniadanie, którego głównym daniem był pieczony dzik. Spędziliśmy tam niezwykle, pełen rozmów i uśmiechu czas. Czuliśmy się, jakbyśmy byli na spotkaniu z bliskimi krewnymi, których dawno nie widzieliśmy. Ich dom jest pełen ciepła, życzliwości i miłości. Tworzą go ludzie o wielkiej wierze w Boga i wielkich sercach dla bliźnich. Żal nam było się rozstawać.

Ewa już od przekroczenia progu domu zwróciła uwagę na

Ks. Paweł Borowski/Niedziela



wyjątkowość tej rodziny. – Tu wszyscy sobie pomagają i widać, że nie robią tego z obowiązku, tylko z przyjemności. A szacunek, jakim darzą starszych rodziców, jest godny naśladowania. – Myślałam, że spędzimy tu chwilę, zrobimy wspólne zdjęcie i ruszymy dalej, a tu takie niesamowite przyjęcie. Aż żal odjeżdżać – dodała Krystyna.

Opowieść obozowa

Po krótkiej wizycie w parafii w Piecach i wspólnej modlitwie w kościele, w którym ks. Prabucki odprawił swoją pierwszą Mszę św. oraz odwiedzeniu miejsca spoczynku jego rodziców na miejscowym cmentarzu, udaliśmy się w kierunku Sztutowa, gdzie czekał nas ostatni etap pielgrzymki.

KL Stutthof. Początkowo założony jako obóz pracy, w późniejszym czasie stał się obozem koncentracyjnym. Tu ks. Paweł spędził kilka miesięcy, zanim został przetransportowany do obozu pod Berlinem. W czasie trzech godzin zwiedzania usłyszeliśmy z ust przewodnika historie, które wprowadziły nas w bardzo nostalgiczny, pełen skupienia i powagi nastrój. Poznaliśmy historię miejsca, w którym życie straciło 65 tys. osób. Historię o okrucieństwie, o morderstwach, o brutalności. Historię o tym jak, człowiek dla ideologii był w stanie odrzucić godność drugiego człowieka. To była lekcja,

POMNIK NA CMĘTARZU

W PIECACH przy grobie rodziców ks. Pawła, który sam zaprojektował. Przy tablicy z imionami zmarłych widoczne są trzy płonące świece. Niewątpliwie ich umieszczenie było natchnieniem Ducha Świętego – trzy świece symbolizują dziś trzech braci kapłanów: Pawła, Alojzego i Bolesława, którzy zginęli w obozie w Dachau i nie mają miejsca pochówku. Modlitwa w tym miejscu była szczególnie doświadczeniem Bożej Opatrzności.

która z pewnością na długo zapadnie nam w pamięć.

Pielgrzymowali z nami również ludzie młodzi, którzy wojnę znają tylko pobieżnie z kart podręczników, radziej z opowiadań dziadków lub pradziadków. – Bardzo się cieszę, że wybrałem się na tę pielgrzymkę. Z ogromnym zainteresowaniem i przejęciem słuchałem o tym jak wyglądało życie więźniów obozu. Czekam na kolejne takie pielgrzymki – mówił Wiktor, uczeń klasy ósmej.

Mocni w Panu

Oczywiście, w planach są kolejne pielgrzymki do miejsc związanych z naszym kandydatem na ołtarze. Pragniemy odwiedzić Pelplin, gdzie ks. Prabucki formował się jako kapłan i przyjął święcenia, i parafię w Tczewie, która była miejscem jego pierwszej posługi duszpasterskiej. Czekają nas również pielgrzymki do Niemiec szlakiem obozów koncentracyjnych, do których kolejno był przewożony, a w których pokazał, że Eucharystia jest siłą będącą w stanie pokonać nawet bramy obozowego piekła, że w ciemności i brudzie obozowych baraków Chrystus Eucharystyczny jest światłem rozświetlającym mrok.

Wszystkie nasze plany zawieramy Bożej Opatrzności i nie ustajemy w modlitwie o wyniesienie do chwały ołtarza naszego byłego proboszcza i Kapłana Eucharystii. 

KAMILA WILCZYŃSKA



Dk. Waldemar Rozyński

Przy tej chrzcielnicy w Zblewie rozpoczęła się droga wiary ks. Pawła

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny), Renata Czerwińska, Agata Pawluk, Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski, ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura (redaktor prowadząca – Częstochowa), tel. 34 369 43 24



Straż Miejska trwała na modlitwie

Gotowi, by pomóc

TORUŃ Z okazji 35. rocznicy powstania Straży Miejskich i Gminnych w katedrze sprawowana była Msza św. pod przewodnictwem bp. Arkadiusza Okroja.

Strażnicy miejscy i gminni dziękowali za dotychczasową służbę oraz prosili o potrzebne łaski w codziennej pracy.

W homilii bp Okroj podkreślił, że czuwanie nie oznacza życia w lęku, lecz gotowość do właściwej reakcji, gdy drugi człowiek potrzebuje pomocy. Biskup przypomniał, że potrzeba czuwania nad bezpieczeństwem mieszkańców towarzyszy Toruniowi od wieków. Wskazał na dawnych strażników pełniących warty na miejskich murach i przy bramach, a także na współczesną służbę, której symbolem pozostaje gotowość do zauważenia zagrożenia i niesienia pomocy.

Bp Okroj podziękował strażnikom za ich codzienną, często niedostrzeganą pracę. Zauważył, że jej najlepszym owocem bywa właśnie to, co się nie wydarzyło – konflikt czy zagrożenie, któremu udało się zapobiec.

Po Eucharystii jubileuszowe obchody odbyły się w Ratuszu Staromiejskim. Tego dnia jubileusz stał się okazją do wspólnego świętowania oraz bezpośredniego spotkania strażniczek i strażników z mieszkańcami. W festynie uczestniczyły Straże Miejskie i Gminne z województwa kujawsko-pomorskiego, prezentując różnorodność swojej współczesnej służby, obejmującej nie tylko troskę o porządek publiczny, lecz także działania profilaktyczne, edukacyjne i związane z bezpieczeństwem. **n**

KS. PRZEMYSŁAW WITKOWSKI

Sercem przy Sercu

ZAMEK BIERZGŁOWSKI W Diecezjalnym Centrum Kultury odbyły się rekolekcje Wspólnot Dzieła Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Dni skupienia w dniach 28-30 sierpnia prowadził o. Antoni Hebda, redemptorysta. Wzięło w nich udział 36 osób oraz duszpasterz diecezjalny ruchu ks. Krzysztof Adamski i ks. Daniel Milewski z Brodnicy.

W rekolekcjach dla osób pragnących poszerzyć swoją wiedzę o miłości Serca Jezusowego o. Antoni pochylił się nad encykliką papieża Franciszka „Dilexit nos” – o miłości ludzkiej i Bożej. Serce Jezusa jest duchową przestrzenią spotkania i przebywania z Bogiem.



Agnieszka Skobowiat

Rekolekcje poruszały serca uczestników

Każdy człowiek został obdarzony przez Boga darem serca, czyli zdolnością przyjęcia Go i życia w Jego obecności. Umocnieni słowem, przepojeni modlitwą, z entuzjazmem powróciliśmy do swoich domów. **n**

JADWIGA SUCHORZYŃSKA

Spotkanie z Matką

DZIAŁDOWO Akcja Katolicka działająca przy Parafii św. Wojciecha zorganizowała pielgrzymkę do sanktuarium w Gietrzwałdzie i Parafii św. Jana Chrzciciela w Ornecie.

Wczesnym rankiem 29 sierpnia w grupie ponad pięćdziesięciu pątników wyruszyliśmy spod kościoła parafialnego na pielgrzymi szlak pod duszpasterską opieką proboszcza ks. Krzysztofa Rynkowskiego. W Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie nawiedziliśmy świątynię, pokłoniliśmy się Maryi, zawierając Jej nasze prośby i codzienne troski. Następnie pomimo deszczowej aury odprawiliśmy nabożeństwo Drogi Krzyżowej.

Kolejnym etapem naszej pielgrzymki była świątynia w Ornecie. Tutaj uczestniczyliśmy we Mszy św. sprawowanej przez ks. Krzysztofa, po której zostaliśmy oprowadzeni po świątyni. Ogromne wrażenie wywarł na nas majestatyczny trzystopniowy ołtarz, znajdujący się w centrum prezbiterium. Nawę główną oświetla mosiężny żyrandol, na szczycie którego znajduje się figurka Najświętszej Maryi Panny. W ołtarzu głównym znajduje się obraz olejny patronki miasta – św. Elżbiety Węgierskiej.

Pielgrzymka była dla nas szczególnym czasem wspólnej modlitwy, refleksji, dziękczynienia i uwielbienia. **n**

**MAŁGORZATA DORKOWSKA
BEATA KRAJEWSKA**



Krzysztof Aurst

Grupa zasłuchana w opowieści przewodnika

Duch Święty o mnie pamięta

O nauce w salkach katechetycznych, kontroli milicyjnej i o byciu katechetą przez czterdzieści kilka lat z **Adamem Ślusarzem** rozmawia Renata Czerwińska.

Renata Czerwińska: Uczy Pan religii od 43 lat. Jak się zrodziło pana powołanie?

.. Adam Ślusarz: Wszystko zaczęło się od rodziców i dziadka, którzy od najmłodszych już lat wpajali mi wartości. Potem rozwijało się to poprzez katechezę szkolną, która odbywała się nawet u mnie w domu. Przez pewien czas mama używała pokoju na lekcje religii. Kiedyś sto metrów od mojego domu stała ośmioklasowa

szkoła, ale do kościoła parafialnego w Sarnowie, w którym byłem chrzczony, przyjmowałem I Komunię św. i bierzmowanie, mieliśmy 10 km. Dlatego ówczesny proboszcz poprosił moją mamę o pomoc. Tutaj też wydarzył się epizod, że kiedy byłem w szóstej klasie, sam uczyłem swoją klasę z książki. Potem uczyłem się katechezy w szkole średniej, a po jej ukończeniu wróciłem do siebie. Jednak w 1981 r. ówczesny ksiądz proboszcz, nieżyjący już Jerzy Pawłowski, spytał mnie, czy mógłbym mu pomóc w katechezie. Lekcje odbywały się w Kaplicy Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Działowie. Był to punkt filialny naszej parafii. Baliśmy się trochę, żeby nas nie odwiedziły organy państwowe, ale wszystko się udało.

Zatem jako katecheta naucza Pan już 45 lat?

.. To prawda. Pierwsze dwa lata związane były z pomocą przy parafii na zasadzie wolontariatu. Dopiero po skończeniu pierwszego etapu studiów w 1983 r., otrzymałem misję od biskupa diecezji chełmińskiej Mariana Przykuckiego. Uczyłem katechezy w Działowie przed Mszą św. i po niej. Jedną grupą to były klasy 1-4, druga – pozostałe. Musiałem też mieć jedną godzinę dla klas trzecich. W tym czasie wyjeżdżałem do Wałdowa – to też parafia Sarnowo, czasem na zastępstwo w Robakowie. Kiedy jechałem do tej ostatniej miejscowości (ode mnie to 7,5 kilometra, ale miałem rower Ukraina), zatrzymała mnie milicja. Funkcjonariusz przebadził moją teczkę, czy nie mam ulotek, które Solidarność rozkładała na przystankach. Ale że nie



ADAM ŚLUSARZ

Katecheta Parafii św. Marcina w Sarnowie, który za swoją pracę został odznaczony medalem „Zasłużony dla Diecezji Toruńskiej”. Obecnie mieszka w Parafii św. Michała Archanioła w Błędowie.



Pan Adam mile wspomina współpracę z gronem pedagogicznym

miałem nic z tamtych materiałów, puścił mnie dalej. W 1984 r. zostałem wysłany na punkt katechetyczny do kaplicy w Robakowie. Dzięki uprzejmości ówczesnej dyrekcji przychodzili tam dzieci i miały zajęcia przed szkołą i po szkole. Różne były warunki w tej kaplicy, trwały prace wykończeniowe. Dzieci były ubrane ciepło. Chodziłem też pieszo, na przykład do punktu katechetycznego w Oborach, zimą, a to było 10 km. Pracowałem tam przez całe pięć lat. Ale podobnie dzieci chodziły do szkoły. Były to czasy naprawdę bardzo ciężkie. Wreszcie

od 1991 r. zacząłem pracę jako katecheta w szkole w Robakowie. Nigdy nie miałem swojej sali, co trochę utrudniało pracę, ale zawsze miałem kontakt z dziećmi. Zawsze na koniec lekcji pytałem, czy mają jakieś pytania... ale takich nie było. Myślałem sobie wtedy, jakie ja mam mądre dzieci. Oczywiście, podejmowaliśmy też życiowe sprawy.

Katecheta w swojej pracy musi być bardzo twórczy...

.. Tak! Na początku nie mieliśmy katechizmów, potem ksiądz sprowadził podręczniki z diecezji warmińskiej. A bez materiałów przygotowywałem sobie konspekt sam. Zbierałem obrazki, pomoce w formie rysunków. Materiały zresztą zawsze się zbiera. Kiedy pracowałem w parafii w Wabczu, ówczesny ksiądz proboszcz miał ładne książeczki do kolorowania dla młodszych dzieci. Rozmawialiśmy o Bogu w różnych formach, na przykład podczas rekolekcji, które odbywały się początkowo w kościele parafialnym w Sarnowie, gdzie były dowożone dzieci z Robakowa, ale też z parafii Wabcz czy Wielkie Łunawy, ponieważ właśnie tam chodzili do szkoły. Było kiedyś rozporządzenie, że rekolekcje mają trwać tak długo jak lekcje w szkole. Siedzieliśmy więc sześć godzin w kościele, chociaż było bardzo zimno. Mieliśmy Mszę św., filmy religijne. Rekolekcje przygotowywał ks. Jerzy Pawłowski i głosił dla dzieci słowo Boże. Oczywiście, były przerwy, żeby dzieci się rozgrzały.

W szkole w Robakowie natomiast odbył się konkurs recytatorski poezji św. Jana Pawła II i Dzień Kultury Chrześcijańskiej pod patronatem szkoły i proboszcza ks. Pawłowskiego. Zawsze miałem dobrą współpracę z gronem pedagogicznym i mile ją wspominam. Pani z biblioteki udostępniała pokój, robiła wystawę książek. Dzieci mogły obejrzeć m.in. Pismo Świąte, i to bardzo stare, kroniki szkolne, stare książki religijne, modlitewniki, które przynieśli rodzice.



Katecheta w swojej pracy musi być bardzo twórczy



Jakie ja mam mądre dzieci – mówi p. Adam

Przyjechała do nas wtedy na wizytację diecezjalną s. Elżbieta Sozańska, urszulanka.

Ponad 40 lat pracy to także doświadczenie wielu zmian społecznych i kulturowych

.. Na przestrzeni 43 lat widzę, że dzieci się bardzo zmieniły. Kiedy dziś rozmawiam z dawnymi rocznikami, też dostrzegają tę różnicę. Uczniowie inaczej zachowują się w kościele, szkole, środowisku. Mam wrażenie, jakby byli pozbawieni opieki rodzicielskiej, a wychowywał ich komputer czy smartfon. Dziś dzieci jeżdżą samochodami, dawniej schodziły się w punkcie zbórnym, zabierał je szkolny czy gminny autobus. Owszem, jest większy ruch na drogach i tu się zgodzę, ale czy to rzeczywiście powód, żeby rezygnować z przyjazdu z rodziną do kościoła w niedzielę? A dzieci patrzą

na to, co robią rodzice. Na szczęście Duch Święty jeszcze o mnie nie zapomina, dlatego robię, co mogę. Patrzę na te lata z przyżutem przemijania. Moi profesorowie już nie żyją, moi pierwsi proboszczowie też nie. Niech zostanie po nich pamięć chociaż w moich wspomnieniach.

Jakie pan ma życzenia dla młodych katechetów?

.. Cierpliwości! Siły i cierpliwości. Światłości Ducha Świętego! Młodzi katecheci często odchodzą, zmieniają pracę, muszą utrzymać rodzinę. Mnie się jeszcze udało. Chyba jestem urodzony pod szczęśliwą gwiazdą.

Na koniec chciałbym podziękować bp. Arkadiuszowi Okrojowi za medal, ale także bp. Józefowi Szamockiemu, który przez długie lata opiekował się bracią katechetyczną. 

Łasin pamięta

Oddanie hołdu każdemu Polakowi, który stanął do walki o wolność, godność i niepodległość, jest fundamentem naszej tożsamości narodowej.

AUTOR: ALEKSANDRA WOJDYŁO

W 87. rocznicę wybuchu II wojny światowej przy pomniku pomordowanych mieszkańców miasta i gminy Łasin zgromadziliśmy się, aby zaświadczyć, że pamięć o bohaterskich przodkach jest naszym obowiązkiem.

Lekcja patriotyzmu

Wśród zebranych byli: zastępca burmistrza miasta i gminy Łasin Renata Janczak, przewodniczący Rady Miejskiej Janusz Heinrich wraz z przedstawicielami rady, przewodniczący Rady Powiatu Grudziądzkiego Krzysztof Klonowski wraz z radnymi, delegacja Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, przedstawiciele szkół: Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Łasinie, SP w Wydrznie i SP w Łasinie oraz członkowie Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie. Z radością powitaliśmy najmłodszych mieszkańców miasta: dzieci z przedszkola miejskiego.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego prezes Klubu Historycznego Aleksandra Jankowska powitała zgromadzonych oraz przedstawiła krótki rys historyczny wydarzenia ze szczególnym uwzględnieniem historii lokalnej. Następnie delegacje złożyły wiązanki kwiatów oraz zapaliły znicze pamięci. Odmówiliśmy modlitwę za poległych.



Aleksandra Wojdyło

Patriotą można być w każdym wieku

Żyją w pamięci

Następnie udaliśmy się do Parku Miejskiego, miejsca uświęconego krwią męczeńską mieszkańców. Złożyliśmy tam wiązanki kwiatów i zapaliliśmy znicze. Po uroczystości członkowie klubu udali się na cmentarze i do miejsc pamięci, aby na mogiłach żołnierzy II wojny światowej zapalić z wdzięcznością światło pamięci: płk. Zbigniewowi Dębskiemu, chor. Stanisławowi Leśniakowi, ppłk. Witoldowi Brockiemu, ppłk. Zygmuntowi Kostkiewiczowi, ppor. Jerzemu Schpeichertowi, drag. Stefanowi Słupkowi, por. Marcinowi Robakiewiczowi, strz. Bolesławowi Kołpackiemu. Wieczorem w kościele proboszcz ks. kan. Grzegorz Grabowski odprawił Mszę św. w intencji poległych, pomordowanych i wszystkich ofiar II wojny światowej.

Plany Klubu

Zgodnie z naszym hasłem przewodnim: „Historia naszym dziedzictwem, pamięć naszym obowiązkiem” Klub Historyczny stoi na straży pamięci o bohaterach i zasłużonych. W ciągu 11 lat udało się nam przywrócić lokalnej pamięci wielu bohaterów związanych z naszym miasteczkiem i oznaczyć mogiły tabliczkami „Grób Bohatera walk o niepodległość”. Dbamy

o miejsca pamięci, przyczyniamy się do zachowania tożsamości narodowej. Aktywizujemy lokalne środowisko, organizując wydarzenia i uroczystości patriotyczne. Współpracujemy z Instytutem Pamięci Narodowej, Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej (pod który podlegamy), parafią i szkołą w Łasinie. Działamy głównie na terenie szkoły oraz miasta. Organizujemy konkursy, uczestniczymy w wyjazdach historycznych.

Przed nami odsłonięcie muralu „Bohaterowie są wśród nas”, prezentującego sylwetki i biogramy wyjątkowych osób związanych z Łasinem. W październiku weźmiemy udział w obchodach Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Pomorskiej 1939. Przygotowujemy się do ceremonii upamiętnienia Danuty Siedzikówny ps. Inka, sanitariuszki V Wileńskiej Brygady AK. Chcemy w ten sposób ugruntować postawy braterstwa i wychowania patriotycznego, miłości bliźniego, służby Polsce oraz dołączyć do ogólnopolskiej inicjatywy zapoczątkowanej przez ks. Jarosława Wąsowicza, aby każdy Polak wiedział co to znaczy „Zachować się jak trzeba”. Warto dodać, że członkami klubu są nie tylko uczniowie SP Łasin, ale także uczniowie szkół ponadpodstawowych oraz osoby dorosłe. 